



Zarząd zrzuca ciężar podatku na pracowników?

Władze spółki opublikowały informację, w której zawarto sformułowanie mówiące o tym, że „cała nagroda za 2013 r. wyniesie 20% rocznego wynagrodzenia”. Zgodnie z podpisanym przez obie strony aneksem do Załącznika nr 11 Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy KGHM Polska Miedź i zawartym porozumieniem dotyczącym rekompensaty dla pracowników za utracone wynagrodzenia z 2013 r. wskaźnik powinien być wyższy. Przewodniczący Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ Solidarność zwrócił się w tej sprawie do prezesa Herberta Wirtha o przekazanie pisemnej informacji zawierającej kwoty wypłaconych dwóch zaliczek oraz wypłaty nagrody z zysku po odbyciu Walnych Zgromadzeń Akcjonariuszy za 2012 r. i 2013 r. Po raz kolejny wszystko wskazuje na to, że to celowe działanie Zarządu skierowane na przerzucenie ciężaru podatku od miedzi i srebra na barki pracowników.

Józef Czyczerski i Bogusław Szarek powołani do Rady Nadzorczej KGHM IX kadencji

Sprawiedliwość spóźniona o trzy lata

Po trzech latach Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy KGHM powołało pełny trzyosobowy skład przedstawicieli pracowników do Rady Nadzorczej. Wcześniej do nadzoru nie dopuszczono reprezentacji załogi. Dopiero w drugiej połowie VIII kadencji Rady Nadzorczej (lata 2011-2014), która właśnie się zakończyła, Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy powołało jednego z trzech przedstawicieli pracowników do nadzoru spółki – Przewodniczącego Bogusława Szarka z Solidarności. W dniu 23 czerwca 2014 r. akcjonariusze, z decydującym głosem Skarbu Państwa, w końcu powołali do Rady Nadzorczej wszystkich trzech przedstawicieli załogi: Józefa Czyczerskiego, Leszka Hajdackiego i Bogusława Szarka.

Ministerstwo Skarbu Państwa było zmuszone do powołania Józefa Czyczerskiego w skład Rady Nadzorczej, ponieważ 12 maja Sąd Apelacyjny we Wrocławiu za bezprawną uznał praktykę rządu w postaci blokowania zasiadania reprezentacji załogi KGHM w Radzie Nadzorczej. W latach 2011-2012 zapadły kluczowe decyzje dotyczące przyszłości Polskiej Miedzi. Po pierwsze, sprzedano aktywa telekomunikacyjne (Polkomtel i Dialog). Po drugie, zakupiono poprzez raje podatkowe kanadyjską spółkę Quadra FNX za 10 mld zł. Po trzecie, wprowadzono podatek od miedzi i srebra. Te trzy kwestie odcisnęły piętno na Polskiej Miedzi. Trzy lata walki o elementarną sprawiedliwość mogą sprawić wrażenie pyrrusowego zwycięstwa, jednakże zaniechanie jakichkolwiek działań jeszcze bardziej rozzuchwiałoby bohaterów słynnych taśm i ich kołesi z PO. Obecność przedstawicieli Solidarności w Radzie Nadzorczej IX kadencji oznacza starania i walkę w celu naprawienia wyrządzonych szkód, dążenia do oddłu-

żenia spółki, m.in. poprzez wywieranie presji na władzach spółki i rząd ws. podatku od miedzi i srebra oraz ściąganie z pracowników odpowiedzialności za wprowadzony przez Platformę haracz. Dodatkowo przewodniczący Józef Czyczerski i Bogusław Szarek będą mogli przyrzec się szczegółom podjętych decyzji nadzoru i zarządu z ostatnich trzech lat, które zdaniem Solidarności zagrażają KGHM Polskiej Miedzi.

„Cieszę się, że minister skarbu wrócił po latach do przestrzegania przepisów. Sąd jednak wyraźnie wskazał, że to, co minister robił przez te trzy lata, było działaniem na szkodę spółki. Mam nadzieję, że teraz będziemy mogli przyrzec się całej sytuacji, jaka miała miejsce w spółce. W mojej ocenie niektóre decyzje podejmowane przez władze koncernu fundamentalnie zagrażają przemysłowi miedziowemu w Polsce” – stwierdził Przewodniczący Józef Czyczerski.

Dywidenda po myśli rządu

Zwyczajne Walne Zgromadzenie KGHM Polska Miedź S.A. dokonało też podziału zysku spółki za 2013 rok obrotowy przeznaczając na dywidendę dla akcjonariuszy 1 mld zł, co stanowi 5 zł na jedną akcję. W wyniku zachwianej płynności finansowej pierwsza rata wypłaty zysku w kwocie 2,50 zł za akcję wpłynęła na konta akcjonariuszy 18 sierpnia 2014 r., a druga transza takiej samej wielkości 18 listopada br. Wbrew temu co można usłyszeć w mediach nie było zaskoczeniem, że przedstawiciel Ministerstwa Skarbu Państwa, udziałowca z decydującym głosem na Walnym Zgromadzeniu Akcjonariuszy, przystał na propozycję Zarządu KGHM przeznaczenia 1 mld zł zysku netto (z 3 mld 58 mln zł) na dywidendę. Zarząd proponując przeznaczenie 33% zysku do podziału dla akcjonariuszy w rzeczywistości przedstawił założenia rządu, który oprócz wspomnianego 1 mld zł zabierze dodatkowe 2 mld zł z tytułu podatku od wydobycia niektórych kopalni (miedzi i srebra). Spełnił się scenariusz, o którym pisaliśmy wcześniej.

Biorąc pod uwagę zachwianą płynność finansową KGHM i po raz kolejny zadłużanie Polskiej Miedzi, tak naprawdę Zarząd rekomendując trzecią część zysku na dywidendę nie reprezentował interesów spółki, lecz swoich mocodawców. Jest okres kampanii wyborczych i w mediach o wiele lepiej brzmi hasło „Rząd zgadza się z propozycją Zarządu KGHM – spółka może inwestować” niż „Rząd po raz kolejny drenuje i zadłuża Polską Miedź”. W ten sposób prezes Herbert Wirth ma w planach zaciągnięcie kolejnego kredytu – tym razem na ok. 7,5 mld zł. Po tak bezczelnym wypompowaniu pieniędzy z KGHM Zarząd winien nie dość, że zaproponować 0 zł na dywidendę, to w dodatku publicznie powinien domagać się likwidacji horrendalnego podatku od wydobycia niektórych kopalni.

Wybory w Solidarności

Delegaci Solidarności wybrali władze Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe oraz Sekretariatu Górnictwa i Energetyki, które pokierują strukturami w latach 2014-2018. W Katowicach dokonano wyboru władz Sekretariatu Górnictwa i Energetyki. W dniu 25 czerwca na VII Kongresie SGiE NSZZ „Solidarność” miało miejsce sprawozdawczo-wyborcze zebranie delegatów. Na przewodniczącego został wybrany Kazimierz Grajcarek. Do władz Sekretariatu powołano także naszych przedstawicieli. Na wiceprzewodniczącego wybrano Józefa Czyczerskiego, a Bogusław Szarek ponownie został Skarbnikiem.

W dniu 27 czerwca uczestnicy Walnego Zebrania Delegatów Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność” na szefa Zarządu Regionu wybrali dotychczasowego przewodniczącego Bogdana Orłowskiego. Poparło go aż 98 z 99 delegatów. Rezultat przyjął z ogromną satysfakcją, ale i pokorą, która zobowiązuje go do podjęcia jeszcze cięższej pracy dla Związku w obecnej kadencji. W skład 20-osobowego Zarządu Regionu weszli: Włodzimierz Broda, Marek Budziak, Józef Czyczerski, Jacek Dziuba, Adam Januchta, Rafał Klau-del, Ewa Kosiorowska, Jacek Krawczun, Mieczysław Krzywy, Andrzej Kucharski, Ryszard Lis, Iwona Majsner, Krystyna Marcinowska, Wojciech Obremski, Ireneusz Pasis, Jacek Pobihuszka, Franciszek Poszelużny, Jarosław Ratka, Piotr Wegner i Tomasz Wiecheć. Wybrano również reprezentację na Krajowy Zjazd Delegatów w składzie: Włodzimierz Broda, Józef Czyczerski, Jacek Dziuba, Bogdan Kieleczawa, Bogdan Nuciński, Ireneusz Pasis i Piotr Wegner. Na zebraniu podjęto również uchwały i zajęto stanowiska, m.in. w sprawie wprowadzenia przez rząd szkodliwego podatku od miedzi i srebra co skutkuje skróceniem czasu eksploatacji złóż polskiej miedzi i zadłużaniem spółki.

Nowe zarządzenie dyrektora O/ZG „Rudna” narazi pracowników na niepotrzebne niebezpieczeństwo

Trzy gwoździe do trumny BHP

Zmiany wprowadzane przez dyrekcję oddziału ZG „Rudna” mają jeden wspólny mianownik – zejście na dalszy plan bezpieczeństwa i higieny pracy. Najpierw, przy aprobacie wszystkich związków zawodowych poza Solidarnością, wprowadzono niekorzystne dla pracowników zmiany w regulaminie premiowania, który zamiast premiować wydajną i bezpieczną pracę, stał się przyczynkiem do naginania lub nieprzestrzegania zasad i przepisów w celu otrzymania trudno osiągalnej premii. Pracownicy w obawie przed karami nie zgłaszają wypadków przy pracy, a przedstawiane przez pracodawcę statystyki mówiące o malejącej ilości wypadków są oderwane od rzeczywistości. Do tego dochodzą zapisy regulaminu dyskryminujące pracowników z oddziałów eksploatacyjnych. Drugą kwestią są ostatnie zmiany w zasadach wyboru społecznych inspektorów pracy. SIP w dotychczasowym kształcie działa w sposób właściwy skutecznie realizując powierzone zadania i reagując na wszelkie zgłaszane przez pracowników nieprawidłowości. Nowy regulamin wyborów SIP zaproponowany przez część związków zawodowych – najwyraźniej działających na rzecz pracodawcy zamiast pracowników – psuje sprawnie funkcjonujący mechanizm. Wiele punktów nie jest doprecyzowanych co pozostawia pracodawcy pełną dowolność interpretacji i wykonywania zapisów regulaminu.

Ostatnią kwestią jest najnowszy plan dyrektora Mirosława Łaskowskiego wprowadzenia „szczegółowych norm i zasad wydawania środków ochrony indywidualnej, odzieży i obuwia roboczego”. Równy rok temu już były próby przeforsowania zmian w tej sprawie, które odsunęłyby związki zawodowe wraz ze społeczną inspekcją pracy od możliwości opiniowania i negocjacji wszelkich norm i okresów używalności środków ochrony indywidualnej. W ciągu roku nic się nie zmieniło i Solidarność nie widzi potrzeby modyfikacji obecnie obowiązującej „Procedury gospodarowania środkami ochrony indywidualnej, odzieżą i obuwem roboczym”. Dokument jest bardzo precyzyjnie sformułowany w kwestii wymagań, zasad stosowania, testowania, wycofywania i dystrybucji środków ochrony indywidualnej. Dodatkowo jest elementem współdziałania przedstawicieli pracowników w Zakładowym Systemie Zarządzania Bezpieczeństwem Pracy.

W proponowanym przez dyrektora projekcie nie ma nawet procedur dotyczących trybu i zasad obowiązujących w zakresie doboru i wycofania stosowanych środków. Dotychczasowe działania całej firmy mające na celu uświadamianie pracowników w kwestiach bezpieczeństwa są sprzeczne z planami dyrekcji odsunięcia przedstawicieli pracowników od wpływu na bezpieczeństwo i higienę pracy. Nie można zapomnieć, że KGHM prowadzi również akcję informacyjną, w której człowiek jest najważniejszy, a zakład pracy stawia na jego bezpieczeństwo i rozwój. Wygląda na to, że nie w

oddziale ZG „Rudna”.

Pracodawca chce, żeby związki zawodowe we wspólnym piśmie ustosunkowały się do nowego projektu. Czy ponownie część związków pójdzie na rękę dyrekcji i zgodzi się na niekorzystne zmiany dla pracowników? Czy pracodawca znowu złamie prawo i wprowadzi zmiany bez zgody Solidarności? Po przypadkach regulaminu premiowania i regulaminu wyborów społecznej inspekcji pracy byłby to już trzeci gwoździec do trumny BHP w Zakładach Górniczych „Rudna”.

Wybory SIP

W dniu 30 czerwca 2014 r., zgodnie z terminarzem, odbyły się wybory Zakładowego Społecznego Inspektora Pracy na kolejną czteroletnią kadencję i okazało się, że manipulacje i mataczenie inspirowanych zmian w Regulaminie Wyborów SIP, zaakceptowanym przez Dyrektora Oddziału, nie przyniosły planowanego efektu. Cały misterny plan okazał się totalną kompromitacją autorów tych działań i wystawionego konkurenta na funkcję Zakładowego Społecznego Inspektora Pracy. Po przeliczeniu głosów oddanych przez brygadowych Społecznych Inspektorów Pracy obecnych na zebraniu, Wiesława Michalskiego poparło 140 osób, a jego konkurent Krzysztof Muszyński uzyskał 36 głosów. Świadczy to tylko o stosunku do tego całego cyrku związanego z psuciem regulaminu oraz zrozumieniu przez pracowników i ich przedstawicieli istotnej roli jaką ma pełnić na kopalni Społeczna Inspekcja Pracy.

Sponsoring

Oto jaka rzeka szmalu płynie do „znajomych królika”, czyli za co KGHM zapłacił blisko milion złotych? Uwaga wszyscy ciężko pracujący górnicy, przeróbczarze i hutnicy, mamy dla Was informację pokazującą jak pieniądze z KGHM-u wydawane są na przyjemne zabawy. Zapisy umowy jaka została zawarta pomiędzy KGHM Polska Miedź a Media Point Group - wydawcą „Wprost”. Swoista „preambuła” do umowy określała, iż obie strony po głębokim namyśle doszły do wniosku, że Media Point Group na podstawie odrębnej umowy z Agencją Wydawniczo – Reklamową Wprost Sp. z o.o. jest organizatorem gali Nagrody Kisielewskiego oraz posiada licencję do korzystania z autorskich praw majątkowych do nazwy Nagrody Kisielewskiego wraz z prawem udzielania dalszych licencji, a przyznawanie Nagród Kisielewskiego jest doniosłym wydarzeniem kulturalnym w Polsce oraz nagrody te są wręczane od 1990 r. pod patronatem tygodnika „Wprost”. Nagroda Kisielewskiego przyznawana jest w trzech kategoriach: polityk, publicysta i przedsiębiorca. Wyróżniane są osoby, które w mijającym roku osiągnęły szczególnie wiele i których działalność jest zgodna z duchem twórczości Kisielewskiego.

Te głębokie rozważania doprowadziły KGHM, reprezentowanego przez Prezesa Zarządu Herberta Wirtha oraz Bogusława Grabonia, do następującej decyzji: Sponsorowanie (Wprost) za wykonanie czynności przysługuje wynagrodzenie w wysokości 800 tys. zł netto. W ramach wykonania przedmiotu umowy Sponsorowany zobowiązuje się m.in. do: przyznania tytułu Mecenasa Nagrody Kisielewskiego dla KGHM Polska Miedź S.A. wraz z licencją; umieszczania logotypu Sponsora w cyklu felietonów poświęconych Stefanowi Kisielewskiemu zamieszczanych na łamach Tygodnika Wprost; umieszczania logotypu Sponsora na specjalnej stronie www.kisiel.wprost.pl; umieszczania logotypu Sponsora wraz z tytułem sponsorskim na stronach redakcyjnych poświęconych prezentacji laureatów oraz w relacji z Uroczystej Gali zamieszczonej na łamach Tygodnika Wprost; promocji Sponsora podczas Uroczystej Gali Projektu, w tym ekspozycji logotypu Sponsora na ścianie prasowej Projektu, ekspozycji logotypu Sponsora w patio Biblioteki Uniwersytetu w sposób uzgodniony przez strony, emisji spotu reklamowego Sponsora na plazmach w patio Biblioteki Uniwersytetu (...). To tylko połowa z wymienionych „dobrodziejstw” jakim Wprost obsypał KGHM w zamian za 800 tys. zł...

Po co KGHM wydaje niecały milion złotych i reklamuje się w polskim tygodniku? Tego nie wie nikt. Najwyraźniej warto jednak organizować ważne wydarzenia kulturalne, bo potężne spółki z udziałem skarbu państwa skąpe nie są i mogą rozkręcić fajną imprezę. Osiemset tysięcy złotych za jeden wieczór piechotą nie chodzi. A „wydarzenie kulturalne” tak wyglądało w praktyce, że pojawili się

wysoko postawieni dygnitarze Platformy Obywatelskiej m.in. prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz, przewodniczący kapituły Orderu Orła Białego Jan Krzysztof Bielecki (doradca Donalda Tuska), a nagrodzono rządową minister Elżbietę Bieńkowską. Wygląda więc to tak, że władza za pieniądze spółek skarbu państwa sama sobie ufundowała imprezę, na której „za darmo” może się wypromować.

Wśród głównych sponsorów kolejnych Gali wymieniani są m.in. PKO BP, Orlen, Grupa Azoty, PGNiG, KGHM i PKP Cargo. Wszystkie spółki oczywiście z udziałem skarbu państwa. W roku 2012 Media Point Group ogłaszało: Mecenaszem strategicznym Gali Nagród Kisiela jest PKO Bank Polski, mecenaszem – KGHM Polska Miedź. Galę sponsorują także Zakłady Azotowe Puławy, PKP Cargo, Grupa Żywiec oraz Restauracja Sowa & Przyjaciele. Wśród partnerów gali są również: Uniwersytet Warszawski, Kulczyk Investments, W.Kruk i Disaronno. Nie trudno zauważyć, że bohaterami ostatnio ujawnionych (i nie ujawnionych) taśm są politycy PO, Restauracja Sowa & Przyjaciele i Jan Kulczyk. Dziwny zbieg okoliczności?

Tygodnik „wSieci” przeanalizował ogólnodostępne domom mediowym dane dotyczące rynku tygodników opinii w Polsce, zgromadzone przez firmę AGB Nielsen Audience Measurement. Jest to jedna z najbardziej liczących się na polskim rynku firm badawczych, dostarczająca danych z zakresu czytelnictwa i oglądalności środków masowego przekazu. Jej zadaniem jest również monitorowanie wydatków na reklamę. By wyciągnąć jeszcze bardziej wiarygodne wnioski posiłkowali się również danymi o sprzedaży Związku Kontroli Dystrybucji Prasy oraz efektami monitoringu wydawnictw uzyskanych dzięki danym pochodzącym również z innych firm. Są to wskaźniki najbardziej miarodajne i przyjęte przez branżę medialną, pokazujące m.in. rozpowszechnianie gazet w Polsce czy przychody z reklam. Wnioski są ciekawe. Analiza rynku polskich tygodników opiniotwórczych w latach 2009-2013 wykazała, że większość wydatków reklamowych sektora publicznego, czyli spółek Skarbu Państwa (50,23 proc.) trafia do tygodnika „Wprost”, choć tytuł ten ma jedną z najniższych sprzedaży, a zarazem najwyższy koszt dotarcia reklamy do klienta wśród badanych tygodników opinii. Nasza analiza opiera się na cenach cennikowych z uwzględnieniem stosowanych rabatów, co jest powszechnie przyjętym standardem np. przy analizie przychodów i wartości firm medialnych.

Podawane sumy są szokujące. I tak wydatki sektora publicznego w tygodnikach opinii w roku 2013 wynoszą (według danych cennikowych):

Businessweek - 763 000 zł - 2,97 %

Newsweek - 6 170 258 zł - 24,01 %

Polityka - 5 829 500 zł - 22,69 %

Przegląd - 27 000 zł - 0,11 %

Wprost - 12 905 950 zł - 50,23 %

Widać wyraźnie, że Partia oszustów poprzez spółki z udziałem Skarbu Państwa szasta pieniędzmi na „reklamę” nie tam gdzie się polskiemu podatnikowi opłaca, nie tam gdzie jest czytelnik, tylko tam gdzie mają interes: by żyło się lepiej – koleśiom. Ciekawe jak prezesi spółek skarbu państwa uzasadniają swoje wydatki rzekomo na kulturę. Każda transakcja spółek z udziałem skarbu państwa, każda umowa na reklamę, patronaty i sponsoring niosąca podejrzenie, iż jest ukrytą formą finansowania jednej opcji politycznej czy też wynikająca z innych niż rynkowe czynniki, powinna być prześwietlona, ponieważ budżet wyborczy obozu władzy jest de facto potajemnie powiększany przez dziwne milionowe transfery do mediów głównego szamba – bliskich rządzącym.

Zadyma, afery i... zasłona dymna przed skokiem na ostatnie kawałki polskiego majątku

Pokłócili się „łobuzy” i puścili taśmy

Minister spraw wewnętrznych namawia szefa narodowego banku polskiego do łamania konstytucji, ten się zgadza, ale w

zamian zwalniają ministra finansów. Były minister transportu załatwia sobie u wysoko postawionego urzędnika „ulgę skarbową”, a minister spraw zagranicznych z uśmiechem na twarzy „robi laskę amerykańkom”... Wszystko to pod osłoną biura ochrony rządu nagrywają jakieś cwaniaki, mimo że chodzi o najważniejsze osoby w kraju. I co ma być dla nas ważne? Porażające treści? Nie, rząd interesuje się jedynie tym kto ich nagrał! To ma nas zastanawiać. Dodatkowo wmawia się nam, że to grupa przestępcza zaatakowała rząd. Ale tak naprawdę mało nas to powinno interesować. Czy my naprawdę jesteśmy idiotami żeby „łyknąć” te brednie? Czy to czasem nie jest zadyma, którą wykorzystuje się do realizacji kilku „przedsięwzięć”?

Każdy średnio inteligentny licealista zdaje sobie sprawę, że największą siłą w tym kraju jest obecnie Platforma Obywatelska z PSL-em, wspierana zresztą nieoficjalnie na różnych obszarach przez Palikotów, SLD-owców i wielu tzw. intelektualistów z TVN-u, gazety wyborczej, Newsweeków i innych pseudo mediów. Tygodnik „Wprost” znany jest z blokowania negatywnych artykułów dotyczących byłego Prezydenta Kwaśniewskiego i wspierania do niedawna Tuska. Jej redaktor naczelny ma gangsterską przeszłość. Co więc zdechło, że tak mocno dofinansowywana prasa zaatakowała rząd? Może przedstawiona wajcha, żeby nie wspierać skompromitowanego Palikota, w którego zaangażował się Kwaśniewski, może utrzymanie immunitetu Kamińskiego, który mówi o wafkach Olka mając takie argumenty, że nawet żołnierze PO „nie pociągnęli za cyngiel”? Niestety, wygląda na to, że sprawa jest poważniejsza. Na dużą skalę jesteśmy okradani z resztek majątku, jaki nam pozostał. Po wypłynięciu nagrań kompromitujących Tusków, nie usłyszymy z mediów, że pani Merkel załatwia w Unii Europejskiej dorżnięcie polskich kopalni węgla (prąd kupimy wtedy od Niemców), a Rosjanie wchodzą w nasze azoty i uzyskują dostęp do całego unijnego rynku chemicznego (polskie azoty są największą konkurencją dla ich koncernów) oraz do badań nad grafenem (rynek grafenu szacuje się w miliardach dolarów). Dodatkowo sprzedajemy udziały w PKP Cargo, drugiego co do wielkości przewoźnika towarowego w Europie (po niemieckim DB), który przynosi(?) około 5 mld zł przychodów rocznie.

Co z tego, że 51% ludzi chce wcześniejszych wyborów? Będziemy bombardowani z prorządowych mediów informacjami, że w sumie nic się nie stało, to źli ludzie nagrywali i w tym jest problem, bo przecież wszyscy politycy tacy są. Jeśli to kupimy faktycznie zasługujemy na oszustów u władzy. Nie, nie wszyscy tacy są. Przypomnę, że nagranie poseł Beger, która jedynie PRÓBOWAŁA załatwić sobie posadę w rządach PiS-u, doprowadziło w sumie do przedterminowych wyborów. Dziennikarze dostali wtedy nagrody za podsłuchiwanie, a Tusk mówił: „nie wyobrażam sobie, żeby ktokolwiek mógł nie domagać się teraz wcześniejszych wyborów”. Pamiętaj o tym? Największym zagrożeniem dla PO i całej tej „ekipy” jest rządzenie PiS-u. Wiele u Kaczyńskiego mi się nie podoba, ale nie mam wątpliwości, że jedyną szansą na poprawę naszej sytuacji jest głosowanie na konkretnych kandydatów (np. w wyborach do europarlamentu na Dawida Jackiewicza popieranego przez Solidarność), tylko po to, aby odrzucić mega złodziei od koryta. Wytrzymajmy i zagłosujmy z głową, bez względu na to, jakie „rewelacje” o państwie policyjnym PiS i mniejszym złu jakim niby jest PO usłyszymy. Inaczej po wyborach wszyscy dostaniemy propozycję pracy (nie miejmy złudzeń, już przygotowaną), nie w KGHM, ale np. w ZANAM z uboższym układem zbiorowym (zastrajkujecie?) – reszty nikomu nie trzeba tłumaczyć!

PS. Wracając do sprawy samych taśm, obecną sytuację idealnie odzwierciedla krążący po internecie żart: Wraca mąż do domu. Zastaje żonę zdenerwowaną, która pakuje walizki. Pyta się jej: „Kochanie co się dzieje?” Odpowiada mu żona: „Zdradziłeś mnie, wyprowadzam się, odchodzę od Ciebie!”. Na co mąż mówi, „Ale dlaczego?”. Żona rzuca mu plik zdjęć, które uwidaczniają i dokumentują fakt zdrady. Mąż przeglądając fotki mówi spokojnie: „Kochanie nie denerwuj się, wszystko będzie dobrze. Ale najpierw wyjaśnijmy, kto zrobił te fotki i dlaczego chce zniszczyć nasz związek małżeński.”

Inżynier

Politycy PO walczą o swoje stołki

Polacy miesiącami, a nawet latami nie mogą znaleźć normalnej pracy. Jak już mają drżać każdego dnia, by jej nie stracić. Obcinane pensje, umowy śmieciowe... – to polska rzeczywistość. Ale nie dla parlamentarzystów z Wiejskiej. Senatorowie PO proponują właśnie ustawę chroniącą przed utratą pracy i obniżką pensji... samych siebie! Jak podaje dziennik Rzeczpospolita właśnie opracowali genialny projekt ustawy zmieniającej prawa parlamentarzystów. O co im chodzi? Oczywiście o wygodę i bezpieczeństwo. I to wcale nie nasze. Oczywiście nierobów polityków, tych co już w tej chwili żyją jak pączki w maśle. Jeśli są posłami czy senatorami zawodowymi, czyli w swojej pracy wzięli bezpłatny urlop na czas sprawowania mandatu, po odejściu z parlamentu pracodawca nie tylko ma obowiązek ich przyjąć do poprzedniej pracy, ale też nie może ich zwolnić przez dwa lata ani obniżyć im pensji! Według nowego projektu te same zasady mają teraz obowiązywać w stosunku do innych posłów i senatorów - tych, którzy łączą pracę na Wiejskiej z pracą zawodową.

Komenda Główna Policji upubliczniła dane, z których wynika, że w 2013 r. samobójstwo popełniło ponad 6 tysięcy osób. To najwyższy wskaźnik od 1989 r. W 2011 r. 3839 osób odebrało sobie życie, w 2012 r. 4703 a w 2013 r. 6097. Teraz już wiemy na czym miała polegać szumnie zapowiadana polityka miłości. Na skutek samobójstwa ginie więcej osób niż w wypadkach. Władza woli jednak palić cygara, jeść kolacje o wartości tysięcy złotych za publiczne pieniądze i spiskować. Szkokujące, że w czasie gdy tak wielu Polaków walczy o jakąkolwiek posadę lub utrzymanie się na dotychczasowym stanowisku pracy, politycy myślą o tym jak najlepiej zadbać o swój interes. Kiedy chodzi o nich samych, potrafią być naprawdę waleczni. Szkoda, że z takim samym zapałem nie walczą o dobro Polaków, tylko uchwalili nam pracę do śmierci i tyranie na nierobów parlamentarzystów.

Jak przejedzono majątek państwowy

Gdy upadał w Polsce socjalizm, mieliśmy prawie 8,5 tys. przedsiębiorstw państwowych. To bardzo dużo. Wypada więc zapytać, co się z nimi działo w minionych 25 latach. Według Ministerstwa Skarbu Państwa firm państwowych pozostało w 2012 r. tylko 70. Prawie 2 tys. zlikwidowano, pozostałe sprzedano albo - najogólniej mówiąc - przekazano w zarządzanie innym podmiotom. Państwo pozbyło się olbrzymiego majątku, otrzymując w zamian gotówkę. Licząc nominalnie, wpływy z prywatyzacji w latach 1991-2012 wyniosły 147 mld zł. Ale 1 mld zł w 2000 r. to znacznie więcej niż ta sama kwota obecnie, przecież po drodze była inflacja. Jeżeli założymy, że wszystkie środki pochodzące z prywatyzacji zostały odłożone na lokacie w banku oprocentowanej na 5 proc., to dziś stan na rachunku wynosiłby prawie 230 mld zł.

Ponieważ z okazji obchodów 25 lat wolności dokonujemy różnych podsumowań, zadajemy ważne pytania, to ja do tego dodam dwa. Ile z tych 8,5 tys. firm państwowych stało się firmami skutecznie zdobywającymi rynki międzynarodowe, a ile ma znane globalnie marki? I drugie pytanie: co się stało z kwotą 230 mld zł?

Odpowiedzi są bardzo proste. W tym czasie na bazie 8,5 tys. przedsiębiorstw państwowych nie powstała żadna globalnie znana polska marka. Wręcz przeciwnie, wśród firm, które mogą wkrótce być globalnie rozpoznawalne, są prawie wyłącznie budowane od zera firmy prywatne. I jest ich niestety bardzo niewiele. Z listy 8,5 tys. firm państwowych do tej roli może aspirować tylko jedna, KGHM. Odpowiedź na drugie pytanie też jest prosta. W minionych 20 latach 230 mld zł z prywatyzacji

przezarliśmy. Czyli poszło na bieżące wydatki budżetowe. Do tego możemy dodać 150 mld zł zabranych przez rząd z OFE.

Polska jest krajem ubogim w kapitał, bo przez 50 lat socjalizmu nie można było go gromadzić. Dlatego trzeba dbać o to, by powstały trwałe, skuteczne i efektywne mechanizmy gromadzenia kapitału. Ale demokratycznie wybrani politycy dokonali wyborów, które zniszczyły te mechanizmy, zniknęły przychody z prywatyzacji, zniknęły oszczędności w OFE. Dlaczego? Może po prostu tacy jesteśmy, nie interesuje nas przyszłość, tylko tu i teraz. Żeby była pełna micha i dobre seriale w telewizji. I wybieramy sobie polityków, którzy oferują michę i seriale. Ale już niedługo. Zostały jeszcze ostatnie ochłapy z Brukseli i drugie 150 mld w OFE, które też ukradną. Za kilka lat michy zabraknie i co wtedy będzie?

Rzeczpospolita, prof. Krzysztof Rybiński

Komedianci czy oszuści?

Jestem przekonany, że ludzie trzeźwo myślących prezydent Broniek i całe zaplecze jego partyjnych towarzyszy już nie jest w stanie niczym pozytywnym nas zaskoczyć. Jeżeli ktokolwiek miał jeszcze jakieś wątpliwości co do lewicowo-libertyńskiej grupy polityczno-biznesowej, ich uczciwości i szczerości intencji po świętowaniu 4 czerwca „święta wolności” – na uroczystościach i niesławnych taśmach pokazali swoje prawdziwe skrzętnie skrywane oblicze. Oni mają i mieli co świętować. Zawarty układ okrągłostołowy w Magdalence przez Bronków, Bolków, Kiszczaków i Kwaśniewskich zagwarantował im dalszą bezkarność. Wielu funkcjonariuszy tajnych służb i wysokiego aparatu partyjnego w majestacie przez nich ustanowionego prawa stała się właścicielami potężnego majątku, który poprzez dziką restrukturyzację i prywatyzację przejęli za bezcen. Zryw społeczeństwa polskiego i powstanie „Solidarności” posłużyło im tylko za parawan, za którym skrywali swoje działania, oszukiwali i w dalszym ciągu oszukują to nasze zubożałe społeczeństwo. Nie po raz pierwszy dają dowody swojej pogardy względem nas. Stan wojenny posłużył im do spacyfikowania „Solidarności” i komuniści nie cofnęli się przed niczym, nawet morderstwami – byle utrzymać się u władzy.

Dzisiejsi dygnitarze w postaci Bronków i Donków przy aprobacie PSL i zawsze gotowej do udzielenia bratniej pomocy lewicy, już dawno doszli do wniosku, że jednym z wrogów, który patrzy na ręce i nie pozwala im pomnażać ich wielkich fortun finansowych jest Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”, który był i ciągle jest autonomiczny od kaprysów władzy i polityków. Dziś działaczy tego Związku, tak jak przed laty, szykanują i mordują – co prawda tylko medialnie. Upolityczone i finansowane przez biznes media i usługi dziennikarzy mają przypilnować, aby społeczeństwo nie poznało zbyt wiele prawdy. Oni doskonale wiedzą, jak zamieść pod dywan problemy przykrywając je tematami zastępczymi. W końcu skłóconym i zmanipulowanym społeczeństwem steruje się najlepiej. Jakże aktualnie po 30 latach brzmią słowa wypowiedziane przez zamordowanego księdza Jerzego Popiełuszkę, że dla społeczeństwa, chrześcijan i członków „Solidarności” ważne jest świadomienie sobie, że źródłem sprawiedliwości jest sam Bóg. On doskonale wiedział, że nie da się iść drogą prawdy bez prawego sumienia, które pozwala wybierać między dobrem a złem. Czy nie jest czasem tak, że nasza chciwość, obojętność i brak wrażliwości na krzywdę drugiego człowieka zagłusza nasze sumienia? Prawdziwi i uczciwi członkowie „Solidarności” nie świętują czekoladowego orła, nie będą świętować zdrady Magdalenki i usprawiedliwiać towarzyszy, których „elokwentne” rozmowy w gangsterskim stylu nagrano na taśmach. Świętem „Solidarności” w tym roku będzie miesiąc sierpień, a nie czerwiec. Wtedy rodziły się nasze nadzieje i droga do prawdziwej wolności, z której nigdy nie zbroczyliśmy. Zdrajców nie tolerujemy i nigdy nie będziemy ich wspierać. Jeśli koleżanko, kolego jesteś człowiekiem sumienia i nie zgadzasz się z rzeczywistością po 25 latach reglamentowanej wolności, przyłącz się do „Solidarności” i razem oddolnie zmieniajmy Polskę.

Bogdan Nuciński